Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

Cena egzemplarza 25 gr. z dodatkiem ilustrowanym. 60 gr.

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

Rok I. Kraków, 17 maja 1925. Nr. 18.

Duchowieństwo polskie musi się zainteresować kwestją żydowską!

Artykuł poniższy otrzymaliśmy z kół naszych Czytelników i, ze względu na jego trafne uwagi, podajemy w całości, licząc, że wywoła on dyskusję zwłaszcza wśród naszego duchowieństwa. Red.

Wielce doniosłem na obecne czasy jest posłannictwo „Hasła Narodowego" i powiedziałbym, że prasa polska nie ma **ważniejszego i pilniejszego** w obecnych stosunkach zadania, jak to, któremu ten tygodnik służy. Należy nam szukać środków ratunku od macek straszliwego polipa, który z roku na rok coraz ściślej obejmuje i ssie społeczeństwo nasze, ale środki te i sposoby obmyśleć należy na zimno, „sine ira", z uwzględnieniem nie tylko znajomości wroga, ale i obrońców, tj. nas samych. — Wiemy, że ten wróg ma za sobą: kapitał, spryt, świadomość celów swoich, przezorność, solidarność, wytrwałość, bezczelność, umie wszędzie trafić, wie, gdzie, czem i jak działać, aby swą wolę mógł przeprowadzić — a społeczeństwu naszemu tego wszystkiego brakuje, **bo gdyby te warunki posiadał, nie dałby się był temu polipowi tak oplątać.**

Setek lat potrzeba było, byśmy przez nasze przyrodzone: niedbalstwo, nieopatrzność, lekkomyślność, ślepotę, gołębią naturę, brak wytrwałości, łączności itp. pozwolili wzróść wrogowi, który nas dławi, a teraz radzibyśmy — ot tak, w krótkim czasie wyzwolić się z jego pazurów przez ściganie go i usuwanie z wszystkich placówek, które nam u nas z przed nosa **dla swoich celów i korzyści** pozajmował. Ściganie czem? Czy samą dobrą wolą i uświadomieniem — których **u nas niestety, jeszcze niema i niewiadomo, kiedy będą?** Bo juścić, na te jego przymioty, którymi nas pobija, tych samych przy naszem usposobieniu narodowem przeciwstawić mu nie możemy, ani dziś, ani chyba za wiele lat. Wszak usposobienie narodu zmienić się nie da! To też owe środki polecane przez wielu w tygodniku, lubo w teorji dobre — w praktyce nie dadzą się przeprowadzić nawet przy uświadomieniu, w ciągu lat wielu możliwem — a tu dach nad głową płonie!

Wymagają bowiem środki te: wytrwałości, pilności, odporności **na wszelkie pokusy,** punktualności, oszczędności, przezorności, łączności itp., a nam gdzie do tego? Ani dziś, ani po latach!

Policzmy raczej, co my możemy przeciwstawić potędze żydowskiej i w tych środkach szukajmy ratunku: Mamy przeciw nim tylko: większą liczbę ludności, tężyznę fizyczną, zdolność wyższą do pracy ciężkiej a produkcyjnej, a przeciw ich kapitałowi: tylko gospodarstwo rolne, bo tylko pracą chrześcijan prowadzone.

Dwie pierwsze z tych przewag naszych u społeczeństw niekulturalnych, do rozpaczy doprowadzonych, mogłyby wystarczyć do rozstrzygnięcia na drodze walki fizycznej Ta, społeczności chrześcijańskiej nie przystoi. — Pozostaje walka przez potęgę pracy fizycznej i wyłączność gospodarczo-produkcyjną społeczności chrześcijańskiej, bo chociaż już wiele majątków ziemskich w rękach żydów, jako właścicieli i dzierżawców pozostaje, to jednak nie zdolni oni do osobistej pracy rolniczej, którą zresztą gardzą i tylko pracą chrześcijan posługują się. **To są atuty chrześcijańskiej naszej społeczności,** w nich początek naszego ratunku, a więc przez pracujący lud wiejski!

Tam wpływać może najsilniej tylko duchowieństwo przy pomocy nauczycielstwa i powiedzmy sobie otwarcie, że to obowiązek duchowieństwa **stanowy,** jako instytucji chrześcijańskiej, powołanej do utwierdzania i wzmacniania wiary św., przez tegoż wroga właśnie wszelkimi sposobami podstępnymi, a przez prasę jawnymi — zwalczanej, osłabianej, ośmieszanej! To też dziwić się należy, że ten czynnik duchowy, tak ważny, tak mało w tej legalnej walce jest widoczny. Jakież znaczenie, jaką potęgę mógłby zyskać, gdyby stanął wśród ludu na czele dążności do legalnej samoobrony!

Nie obwijając w bawełnę, gdyż sami oszukiwać się nie możemy, doczekaliśmy się z własnej winy takich stosunków, że legalnie mamy przed sobą tylko dwie drogi: albo zgodnie z opieszałem usposobieniem narodu — postępując po linji najmniejszego oporu — wypada nam **podać głowę w żydowską obrożę, jak prawemu niewolnikowi przystoi,** albo ocknąć się i bronić, ale **realnymi środkami, które jeszcze mamy,** bo ich nam — a przynajmniej ludowi polskiemu jeszcze nie wydarto, a to na gruncie przywiązania do wiary Ojców i na niem opartem zaufaniu do chrześcijańskiego naszego duchowieństwa.

Tam, u duchowieństwa, ani kultury, ani uświadomienia i zrozumienia stosunków **nie potrzeba wprowadzać** i tego koniecznego podkładu dla obrony tworzyć, bo one tam są. Duchowieństwo wszak rozumie, że jeżeli nasz naród obojętnieje dla religji i demoralizuje się, to zawdzięcza w znacznej części temu — wśród nas żyjącemu wrogowi, który jak zaciekle bronić umie swoich wierzeń, tak znów zaciekle a podstępnie prześladuje wiarę i obyczajowość chrześcijańską. — Duchowieństwo rozumie, że znaczenie i wpływ jego na ten lud coraz mniejszym być musi w miarę oddziaływania nań tej zarazy, przez którą od wiary i moralności dawnej odpada.

Bez namiętności i nienawiści, ale na zimno rozważyć potrzeba już rozpaczliwe obecne położenie. Bez nienawiści! Wszak nawet ten, kto tonie, na wodę nie gniewa się. Rzecz poprostu tak się przedstawia, że żywioł liczbą potężniejszy ale słabszy brakiem naturalnych właściwości podbojowych, ujarzmiony przez inny żywioł temi właściwościami hojnie obdarzony — broni swej niezależności przed grożącym całkowitym zalewem, tak, jak mu religja, prawo i kultura pozwalają, środkami, które ma do dyspozycji. Będzie to walka godziwa ale zaciętą i nieustępliwą być musi, bo z wrogiem upartym i zawziętym sprawa!

Duchowieństwo taką walkę, zwłaszcza też przy pomocy nauczycielstwa, podjąć może i powinno, choćby w interesie Kościoła i własnym a to **na gruncie wiejskim przedewszystkiem,** gdzie instytucja kleru najsilniejsza, gdzie wpływy wroga najsłabsze, gdzie naród w odrębności swojej czuje się u siebie, skąd ten wróg dużo brać potrzebuje tak dla zaspokojenia osobistych a koniecznych potrzeb swoich jak i dla interesów, które mu byt zapewniają, w czem sam, bez pomocy ludu naszego żadną miarą rady sobie nie da, bo tam źródło pracy i aprowizacji, których sam sobie dostarczyć — niezdolny!

Przez przywiązanie do wiary swojej zrzucił ten naród jarzmo wrogie za czasów króla Jana Kazimierza i teraz tylko z tą pomocą zwycięży, ale zwycięstwo to będzie trudniejsze, **bo wymaga czasu dłuższego i wytrwałości.**

Wystarczy, aby lud odmówił tylko żydom pracy swojej i sprzedaży swoich produktów. Wszak mu to wolno. Naśladować w tem **tylko** będzie solidarność żydów, którzy zawsze, o ile nie muszą chrześcijanom dawać zarobku, tylko ze swoimi w interesy wchodzą.

Duchowieństwo wiejskie przy pomocy zwłaszcza nauczycielstwa, wiele tu zdziałać może, szczególnie też przez kobiety, które na ogół więcej lgną do kościoła, są pobożniejsze i więcej zaufania do duchowieństwa okazują.

Wszak nieraz już zdarzało się, że kler ze skutkiem występował przeciw chrześcijańskiej służbie u żydów. Jeżeli te stosunki dobrowolnej podwładności i zależności od wrogów religji naszej wywoływały zgorszenie i poniżenie to jest niem także wszelka praca najemna, zarobkowa u żydów — czy w polu czy w domu lub furmance.

Już abstynencja ludu wiejskiego od pracy u żydów wypędziłaby ich ze wsi, wzmocniłaby stanowisko obrony, zasiliłaby otuchę do dalszej walki, osłabiłaby przewagę wroga a stałaby się początkiem dalszego działania i zmuszenia znacznej ilości żydów do emigracji do krajów, do których obecnie przesiedlać się musi ludność chrześcijańska za chlebem, bo go w kraju znaleźć nie może z powodu ciasnoty przez żydów spowodowanej albo też do dawnej ich ojczyzny, do której przez wieki całe wzdychają w gorących modlitwach do Jehowy.

Czy nie byłoby wskazanem, aby szanowne wydawnictwo „Hasła Narodowego" zainteresowało sprawą tą Arcypasterzy w Polsce? Wszak pasterski to obowiązek bronić owieczki przed wilkami!

Sensacyjne a prawdziwe rewelacje
o tajnym rządzie żydowskim w Polsce!
Władze żydowskie, ich organizacja i działalność.

Na potwierdzenie powyższych wywodów przytoczymy za Braffmannem przykłady takiej sprzedaży.

Jako pierwszy przykład niech nam posłuży protokół sprzedaży przez kahał Joachelowi Michelowi, synowi Aarona, prawa do opanowania (eksploatowania) murowanego magazynu Bajkowa w Mińsku.

„Sobota, dział Emor 5559. Stosownie do postanowienia reprezentantów miasta, sprzedanem jest prawo do opanowania dwóch murowanych magazynów Bajkowa, zbudowanych na wysokim placu, znakomitemu bogaczowi Joachelowi Michelowi, synowi Aarona.

Oprócz tych dwóch magazynów, prawo to rozszerza się i na wrota przyległe, na znajdujące się pod niemi piwnice, oraz i na górne piętro, znajdujące się ponad wyżej wzmiankowanymi magazynami, słowem na całą przestrzeń, zajmowaną przez te budynki od **środka ziemi aż do wysokości niebios.**

Na takowe prawo władania, ma być wydany Joacheli Michelowi dokument z wszelkiemi możliwemi ubezpieczeniami, który zatwierdzonym będzie także przez święty i sprawiedliwy Bet-Din.

Wszystko musi być zrobione bez poprzedzającego opublikowania, a **za to prawo** Joachel Michel **ma wnieść do kasy kahalnej 200 rubli w papierach**".

Drugi przykład, to sprzedaż przez kahał magazynu chrześcijanina Kistera Abrahamowi Ablowi, synowi Rebe Meera.

„Dziś w wigilję poniedziałku 6. Nisana 5560 r., za wspólną zgodą wszystkich członków, przewódców i reprezentantów miasta naszego, uchwalono i postanowiono sprzedać Abrahamowi Ablowi, synowi Rebe Meera, prawo do opanowania murowanego kramu pana Kistera, zajętego obecnie przez tego Abrahama, oraz prawo na ganek i schody, które znajdują się naprzeciw wspomnianego kramu i także prawo na miejsce przechodu przez dom Kistera do tegoż kramu. Wszystko to w granicach **od środka ziemi aż do wysokości niebios**, sprzedane jest na własność wieczną i nienaruszoną Abrahamowi Ablowi, jego następcom i jeh pełnomocnikom; **za co wszystko ma zapłacić do kasy kahalnej 75 rubli srebrem**, poczem natychmiast zostanie mu wręczony akt sprzedaży i kupna, podpisany i umocowany podpisami głów starszyzny kahału, oraz potwierdzony przez sprawiedliwy i święty Bet-Din tutejszego miasta".

Kahał sprzedaje nietylko prawo eksploatowania majątków osób prywatnych, ale także, gminnych, a nawet duchownych.

Oto dowód sprzedaży eksploatacji placu, będącego własnością kleru katolickiego w Mińsku.

„Na ogólnem zgromadzeniu wszystkich starszych (głów), przewódców i reprezentantów naszego miasta, za wspólną zgodą, bez wszelkiego wahania się albo jakich obwijań (krętactwa) w kahalnej izbie, wobec pełnej liczby członków, postanowiono: Sprzedać Rabbi Izaakowi, synowi Gersona, prawo posiadania (eksploatowania) placu i szpitala, należącego do kleru Rekitskiego (nazwa nadana przez żydów klerowi katolickiemu, od śpiewu requiem aeternam), położonych przy końcu ulicy Kejdanowskiej, przytem sprzedaje się prawo eksploatacji niezabudowanego placu i szpitala. Prawo do eksploatacji własności chrześcijańskich sprzedaje się Izaakowi, jego potomkom lub innym pełnomocnikom, wskazanym w sukcesji od **centrum ziemi aż do wysokości niebios**, bez wszelkiego ograniczenia, **za co Rebbi Izaak wniósł do kasy kahału wyznaczoną należytość w całości.** To prawo jest mu od tej chwili przyznane jako wieczyste i nienaruszone. On zaś (Izaak) może go odsprzedać w zastaw lub darować według swej woli.

Jeżeli Rabbi Izaak potrafi się ugodzić z mieszczaństwem, do którego należą place wyżej wspomniane i szpital, aby mógł coś budować, pozwolonem mu jest przez kahał stawiać domy lub inne budynki drewniane, a nawet murowane. W razie zaś, gdyby Rząd zabrał te place dla postawienia koszar lub jakich innych publicznych budynków, to najsurowiej zabrania się wszystkim żydom w ogólności i każdemu z osobna nastawać i mieszać się w tę sprawę, która przez nasz wyraźny rozkaz należy jedynie do **Rabbi Izaaka, jego potomków lub pełnomocników i jemu tylko wolno jest traktować z rządem, mieszczaństwem lub innymi właścicielami chrześcijańskimi, równie jak zabronionem jest pod najsurowszą odpowiedzialnością trudnić się na tej przestrzeni faktorstwem każdemu innemu** żydowi, bo tylko jeden Izaak tem się trudnić może.

Wkłada się na każdy kahał obowiązek bronienia praw wyżej wymienionego Izaaka i jego następców lub pełnomocników w sposób, aby też prawa pozostały przy nich i utrzymały się w cichości i spokoju. **Każdy kahał i każdy Bet-Din powinien stanąć w obronie praw Izaaka** przeciw każdemu, któryby chciał się wdzierać w granice tych **ustąpionych przez kahał posiadłości** i chciał zrobić uszczerbek prawom, jakie nabył Rabbi Izaak, syn Gerszona.

Każdy kahał i każdy Bet-Din powinni **prześladować takiego człowieka**, zgiąć go w lęk, przygnębić i kazać mu zwrócić wszystkie straty i koszta, jakie mogłyby wyniknąć z jakiejkolwiek szkody, wyrządzonej Izaakowi.

Jeśliby zaś kahał i Bet-Din nie dosyć zwracali uwagi na takiego szkodliwego dla interesów Izaaka człowieka, **nie dręczyli go i nie przeszkadzali** rozmaitymi sposobami, to wszystkie wydatki i szkody, jakieby wypadły dla Izaaka i jego następców, powinny być w jak najkrótszym czasie uiszczone **z najlepszych** dochodów kahału. W takim razie właściciele wyżej wspomnianych praw mogą przedstawić bez żadnej przysięgi rachunek poniesionych szkód i wydatków i takowy rachunek musi być całkowicie zaspokojony z dochodów kahału.

Wszystko to jednozgodnie postawione i podpisane zostało przez wszystkich starszych reprezentantów miasta, zasiadających w kahalnej izbie, wobec wszystkich członków kahału we czwartek, wigilję nowiu księżyca Aera. Sprzedaż ta dokonana była przez licytację, o jakiej zawiadomienie zostało rozesłane w swoim czasie po wszystkich synagogach, a że w oznaczonym terminie nikt nie znalazł się, coby zaprotestował lub dał wyższą cenę, a zatem ostatecznie zatwierdzoną została w niedzielę dnia 3 Aera 5362 r.".

Oto jeden z wielu sposobów wyrafinowanej, zaiste szatańskiej, walki, jaką toczy bez przerwy świat żydowski z całym światem chrześcijańskim w ogólności, a z narodem polskim w szczególności, na którego ostatecznych gruzach postanowił zbudować nową Palestynę. Niebezpieczeństwo jest wielkie, gdyż to wszystko, co wyżej powiedziano, dzieje się bez przerwy do dnia dzisiejszego i walka też jest bardzo trudna, gdyż wróg maskuje się znakomicie. To jednak powinno nas skonsolidować i spowodować przeprowadzenie ostatecznych przygotowań do stoczenia decydującej batalji.

C. d. n.

Stwórzmy Ligę Obrony Gospodarczej.

Dwutygodnik urzędniczy „Jedność" zamieszcza następujący, godny uwagi, artykuł rektora Akademji Górniczej w Krakowie, Dra Inż. Krauzego.

Z miesiąca na miesiąc pogarsza się nasz bilans handlowy, grożąc nieobliczalnemi następstwami dla wyników naszej sanacji skarbowej. Co miesiąc dziesiątki miljonów (a boday czy już nie setki) naszych złotych wędrują bezpowrotnie za granicę jako różnica pomiędzy wartością importu a eksportu. I cóż importujemy? Czy może maszyny i urządzenia dla usprawnienia naszych warsztatów pracy, aby przez ich zmodernizowanie obniżyć koszta produkcji i tem urwać łeb hydrze drożyzny i bezrobocia? Nie, import obejmuje przedmioty zbytku, obżarstwa i opilstwa, bo perfumy, jedwabie, koronki, owoce południowe (śliwki z Afryki po 60 gr. sztuka), przetwory owocowe (tak, jakbyśmy w kraju nie mieli własnych doskonałych przetworów owocowych, jak n. p. znakomite wyroby cukrowni Opole i inne), szampany, wódki i likiery. Sklepy od dołu do góry zawalone tymi zbytkownymi artykułami. Publiczność kupuje, nie pytając i nie interesując się, skąd ten towar pochodzi, a z miesiąca na miesiąc zwiększa się nasz deficyt handlowy, złoty odpływa, a nasze warsztaty pracy zamierają z braku soków odżywczych i z powodu coraz zmniejszającego się kredytu. Toczymy się ku przepaści. I w takiej chwili przypominam sobie postawę społeczeństwa węgierskiego, któremu import austrjacki groził tem, czem dzisiaj nam grozi deficyt handlowy. Było to mniej więcej przed 40 laty. Przemysł węgierski nie mógł skutecznie współzawodniczyć z silniejszym przemysłem austrjackim. Będąc pod supremacją austrjacką, nie mogli Węgrzy zakazać przywozu, ale nie byli zmuszeni kupować obcych wyrobów. Grono patrjotów założyło stowarzyszenie „Ligi tulipanu", którego członkowie zobowiązali się kupować wyłącznie wyroby pochodzenia krajowego. Liga z szybkością błyskawicy objęła kraj cały, wszystko, co było lepszego i miało poczucie państwowe, stało się gorliwym członkiem Ligi. Panie węgierskie postanowiły chodzić w samodziałach, byle tylko nie kupować wyrobów obcych. I stało się, co się stać musiało, wobec zdecydowanej woli społeczeństwa. Z powijaków wkrótce urósł potężny przemysł węgierski, który mógł pokryć najwybredniejsze żądania. Mamy więc dowód jaskrawy, co może zrobić zbiorowa wola społeczeństwa. A my obecnie, czy nie jesteśmy w podobnem położeniu, jak Węgrzy przed 40 laty?

Traktaty handlowe uniemożliwiają nam zakaz przywozu przedmiotów zbytku. Ale czy musimy je kupować? A więc do czynu! Stwórzmy „Ligę obrony gospodarczej". Niech ta Liga obejmie całość ziem polskich. Niech każdy członek Ligi złoży zobowiązanie pokrywania swych potrzeb wyrobami krajowymi i wstrzymania się od nabywania importowanych przedmiotów zbytku. Niech Zarządy okręgowe Ligi zajmą się uświadamianiem kupiectwa o konieczności popierania wytwórczości krajowej. Ale także niech Zarządy Ligi zdobędą wpływ na wytwórców, by ich uświadomić o konieczności podniesienia organizacji warsztatów i pracy, a tem samem o konieczności obniżenia kosztów produkcji.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na skutki pracy Ligi długo czekać nie będzie potrzeba. Jeżeli szerokie warstwy społeczeństwa poprą działalność Ligi przez masowe przystępowanie, to do roku możemy zrównoważyć bilans handlowy.

Mówi się o Polakach, że dla Ojczyzny potrafią umierać. Pokażmy, że potrafimy nie tylko umierać, ale i żyć dla Ojczyzny.

Dr. Inż. Jan Krauze.

Godząc się zasadniczo całkowicie z wywodami i projektem Szanownego Rektora — uważamy za obowiązek postawić kropkę nad... i.

Kto niszczy nasz bilans handlowy?

Kto wagonami całymi przemyca lub legalnie sprowadza do Polski obce, niepotrzebne, luksusowe jedwabie, galanterje?

Hurtownicy żydowscy!

Kto wagonami całymi sprowadza z zagranicy owe figi, daktyle, owoce południowe, sardynki, marynaty?

Hurtownicy żydowscy!

Kto zajmuje się niemal wyłączną sprzedażą towarów luksusowych?

Kupcy żydowscy!

Kto posiada w swoich rękach monopolową niemal ilość owocarni, z których płyną masami w społeczeństwo owe łakocie?

Kupcy żydowscy!

Liga więc projektowana ma rację bytu, ale ci, którzy ją stworzą, pamiętać muszą, że jeżeli ona ma być wartościową formacją społeczną o charakterze bojowym — musi myśleć o ułożeniu stosunku swego do sprawy żydowskiej w Polsce!

A możeby przy Tow. „Rozwój" utworzyć się dało tego rodzaju sekcję?

Pod firmą włoską chcą żydowscy bankierzy opanować polskie lotnictwo.

(Zrujnowali we Włoszech „Banca di Sconto" a przez to samo firmę „Ansaldo", ostoję włoskiego przemysłu wojennego, a teraz wyciągają ręce po przemysł wojenny Polski).

Od kilku dni bawi w Warszawie generalny dyrektor żydowskiego banku medjolańskiego „Banca Commerciale Italiana", zabiegając o koncesję na urządzenie polskiego przemysłu wojennego.

Wieść o tem zaniepokoiła sfery narodowe naszego społeczeństwa, Toeplitz bowiem (z rodziny żydowskiej — brat socjalizującego radnego m. Warszawy, Toeplitza, a wuj komunisty Toeplitza) stał się głośny we Włoszech przez to, że zrujnował Banca di Sconto, a tem samem firmę Ansaldo, ostoję przemysłu wojennego włoskiego.

Wiadomo z publikacji dra Riessera, b. dyrektora banku Darmsztadzkiego pt. „Zur Entwickelungsgeschichte der deutschen Grossbanken" — że ojcami banku Toeplitza były banki niemieckie: „Deutsche Bank" w Berlinie, „Disconto Gesellschaft", „Dresdener Bank", „Bank für Handel und Gewerbe" w Darmsztadzie itd.

Niszcząc firmę Ansaldo, równocześnie Toeplitz starał się u wojskowości o zamówienia sprzętu wojennego w firmach przez siebie finansowanych. Udawało mu się to uzyskać dzięki temu, że syn jego ożenił się z córką generała Porro, zastępcy włoskiego szefa sztabu.

Charakterystycznem dla tej akcji pana Toeplitza jest jego sposób finansowania lotnictwa wojskowego, która dla Włochów była jedną z najważniejszych.

Jak wiadomo, firma „Caproni" jest ekspozyturą Toeplitza, przy pomocy zaś dwu kreatur toeplitzowskich, gen. Porro i komisarza generalnego dla lotnictwa Chiesy, w czasie wojny uzyskała monopol na swój typ samolotów, oraz liczne zamówienia, jak np. w roku 1917 po Caporetto zamówienie na 3650 sztuk aparatów o 600 HP., z których do końca wojny dostarczyła ledwie jeden dziesiątek. Względność gen. Porro i komisarza Chiesy wobec firmy „Caproni" szła tak daleko, że gdy pewnego razu komisja odbiorcza dyrekcji lotnictwa (instytucji odpowiadającej naszemu departamentowi żeglugi powietrznej) ze względów natury technicznej odrzuciła partję samolotów, komisarz Chiesa wyznaczył nową komisję odbiorczą, która sprzęt zakwestjonowany przyjęła, a jeżeli później lotnicy włoscy kręcili karki, składano to na karb wojny. Wartość tych samolotów była tego rodzaju, że lotnicy włoscy w szkołach wzbraniali się latać na aparatach typu Caproni; jednak powinowaty Toeplitza, gen. Porro, umiał temu kres położyć, bo lakonicznym rozkazem „O il corso per il brevetto Caproni o intrincea" (Albo kurs dla uzyskania dyplomu Caproni, albo w okopy) zdusił opór lotników, którym wreszcie stała się śmierć obojętną.

Przynajmniej jednak firma „Caproni" dostarczyła choć część zamówionych aparatów, podczas gdy inne firmy, pobrawszy zaliczki, do końca wojny prawie nic nie dostarczyły. Wedle książki F. Tempery pt. „La guerra e la pace d'Italia insidiate dalla Banca Commerciale di Joseph Toeplitz", wydanej w r. 1920 w Rzymie, podajemy cały szereg firm, które otrzymały zamówienia na dostawę samolotów.

A więc firma Caproni otrzymawszy w pierwszych miesiącach 1918 r. zamówienia na partję 800 samolotów Caproni lekkiego typu, oraz zaliczkę w wysokości 18 miljonów lirów, dostarczyła w roku 1918 tylko 241 aparatów.

Firma Breda z Medjolanu otrzymała zamówienie na 600 samolotów Caproni z obowiązkiem dostarczenia ich w roku 1918 oraz 13 miljonów lirów, dostarczyła 2, słownie dwa aparaty.

Firma Miani e Silvestre z Medjolanu otrzymała zamówienie na 900 aparatów Caproni i zaliczkę w kwocie 20 miljonów lirów — nie dostarczyła ani jednego aparatu.

Zakłady S. Giorgio z Pistoji — zamówienie na 250 aparatów, zaliczka 4 miljony, dostarczyła 0 aparatów.

Firma Piaggio (Sestri Ponente) — zamówienie na 200 aparatów, zaliczka 4 miljony, dostarczyła 0 aparatów.

Officine Meccaniche Nazionali (Reggio Emilia) — zamówienie na 300 aparatów, zaliczka 6 mil., dostarczyła 0 aparatów.

Firma Bastianelli — zamówienie na 600 samolotów, zaliczka 13 i pół miljona lirów — dostarczyła 0 aparatów.

Kto i na jakich warunkach zlikwidował te niewykonane zamówienia z końcem wojny? Likwidował je senator Ettore Conti, ówczesny zastępca komisarza lotniczego, a obecny wiceprezes „Banca Commerciale", a likwidował je w ten sposób, że Gianni Caproni, szef firmy „Caproni" otrzymał premję 2,500 000 lirów jako dobrze zasłużony ojczyźnie.

Wobec tego zupełnie zrozumiałe jest zaniepokojenie opinji polskiej z powodu warszawskich zabiegów p. Toeplitza.

Mamy nadzieję, że wojskowość nasza **na** tak niepewne flukty nie puści losów naszej **armji, będącej główną troską i nadzieją naszego** narodu.

Jak odżydzić Polskę?

(Dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę „Hasła Narodowego").

XLV.

Wiadomo, że żydzi z mieszkańców miast nie żyją bo dwie trzecie ludności nie potrafiłoby tak dostatnio i obficie wyżywić i odziać jednej trzeciej części współobywateli.

Żydów utrzymuje i wzbogaca **wieś**. Oni ssą soki żywotne chłopa i tuczą się jego krwawą pracą. Jako handlarze lub pośrednicy, kupują od niego bez konkurencji wszystko co ma do sprzedania i dostarczają wszystkiego, czego potrzebuje.

Aby przeciąć ten haniebny wyzysk, należy jaknajspieszniej pod przewodnictwem księży, nauczycieli i inteligencji zorganizować po wsiach **sobotnie**

„parafialne targi producentów chrześcijańskich".

Na targach takich włościanie wymienialiby między sobą bez pośredników żydów i opłat miejskich bydło, konie trzodę i produkta rolne. Chrześcijańscy rzemieślnicy mogliby również przywozić tam swe wyroby a kupcy sprzedawać lub nabywać towary.

Myśl ta po głębszem i staranniejszem opracowaniu dałaby się szybko w czyn wprowadzić.

Naród z początku z ciekawości a później może i dla własnej korzyści garnąłby się na takie targi. Wielu chrześcijan z początku z amatorstwa a później gdyby dobrze szło i zawodu poświęciłoby się handlowi stwarzając konkurencję żydom. **S. P.**

XLVI.

Jako środek konieczny, nieodzownie potrzebny do odżydzenia Polski, który musi być na razie zastosowany uważam: **bojkot żydów i to bojkot możliwie najściślejszy.**

Niech nikt żydowi nie sprzedaje i u żyda nie kupuje, niech banki wypowiedzą żydom pożyczki, niech książka napisana przez żyda nie znajdzie ani nakładcy, ani czytelnika. To ostatnie uważam za bardzo ważne, bo przy pomocy książek i broszur, pod płaszczykiem najbardziej niewinnym umieją żydzi przemycić najbardziej rozkładowe, najbardziej szkodliwe ideje.

Naturalnie, sprawa bojkotu musiałaby być prowadzoną i podtrzymywaną przez odpowiednią agitację, a agitacja wymaga pieniędzy. Jako pierwszy krok na tem polu proponuję **otwarcie składek na odżydzenie Polski,** co w razie podtrzymania przez uświadomioną część społeczeństwa mogłoby rozwinąć się może i w jaką **instytucję finansową.** Mimo, że uważam bojkot za bardzo pożyteczną broń w walce o odżydzenie Polski, jednak jeżeli użyć porównania, byłoby to obcinaniem macek polipa, a te, przecie mogą odrastać. Otóż najważniejszem jest **odebranie żydom tego podłoża na którem mogą się rozwijać i gdzie czerpią żywotne soki.** Za takie podłoże uważam **polski umysł i polską duszę,** trzeba więc **wyrwać je z pod żydowskiej hypnozy.**

Trzeba, abyśmy przestali uważać żydów za część składową społeczeństwa naszego, a zaczęli uważać ich za **szkodliwego raka, który musi być wycięty, jeżli nie chcemy by przeżarł organizm i doprowadził całość do zguby.** Trzeba wyplenić naszą fałszywą tolerancję wobec żydostwa, trzeba wykarczować ten fałszywy liberalizm, który patrzy na żydów jako na głównych szerzycieli idei postępowych.

Skutkiem naszego głupiego liberalizmu i ciągłego słuchania co krzyczy zażydzona prasa, wszelka akcja skierowana ku wyrwaniu narodu z pod wpływów żydowskich jest uznawana za zacofanie, szowinizm, obskurantyzm i t. p. Na to pole należy skierować największy wysiłek i tu skupić całą uwagę. Trzeba tu **działać od samej podstawy.**

Niech nauczycielstwo szkół niższych i średnich **uświadamia dzieci i młodzież czem jest żyd, jakie są cele żydostwa i jakiemi drogami, przy pomocy jakich środków dąży ono do tego celu.** Trzeba aby szkoły miały kierunek **czysto narodowy,** aby, po za tem, młodzież uczyła **się** liczyć jaknajwięcej na siebie, aby przywykała liczyć się ze swojską opinją, aby wzorów szukała nie poza granicami, ale we własnej duszy, w swojej historji, która ma tyle świetnych idei, świetnych czynów. W tym względzie trzeba brać przykład ze szkół jezuickich, bo to są ludzie, którzy wiedzą czego chcą i umieją **tak kierować wychowaniem że osiągają zamierzone cele.** W miarę narastania sił uświadomionych, akcja musi być przeniesioną **do izb prawodawczych,** z których pod strachem zaguby państwa muszą być wymieceni wrogowie narodu, **bo,** przecie, szczytem jest nielogiczności aby nad dobrem państwa radzili ci, którzy nie tylko w niczem nie przyczynili się do jego odbudowy, ale przeciwnie szkodzili tej pracy i przeszkadzali gdzie i jak mogli.

Może najpilniejszą sprawą byłoby **odżydzenie armji,** usunięcie z niej tych instruktorów dezercji, tych agentów bolszewizmu. Zwłaszcza jest to pilne ze względu na to, że, przecie, żydzi rządzą w Rosji, to jest w kraju, który najwięcej nam zagraża, a znając solidarność żydowską, nikt zdrowo myślący nie pomyśli, że żydzi z Polski wystąpią przeciw żydom z Rosji, **lub** chociaż zachowują się neutralnie. Aż nadto dobrze znane są przykłady z roku 1920.

Żydzi uchylają się od służby wojskowej więc zwolnić ich od tej służby, tylko nie zwalniać od obowiązku stawania przed komisję i każdemu żydowi, uznanemu za zdatnego do służby wojskowej, dawać **paszport za granicę bez prawa powrotu.** W ten sposób najzdrowszy element żydowski byby **usuwany z Polski,** wzrost ilościowy żydów zahamowany, a armja pozbyłaby się zarazy. **L. B.**

XLVII.

Poruszona kwestja jest bardzo ważnego znaczenia. W tej materji postaram się być zwięzłym, podkreślając — mojem zdaniem najważniejsze punkty.

Odżydzić tedy **przedewszystkiem** musimy **ducha;** zażydzony duch polski, bowiem, przyrównać można do toczonego rakiem lub gangrena ciała.

Odżydzenie ducha polega na: 1) powstrzymaniu penetracji żydów do dziedzin życia duchowego Polski, oraz — następnie na 2) wyeliminowaniu żydów i ich wpływów z tych dziedzin. Konkretnie mówiąc, tego rodzaju anomalje, jak żyd-oficer, żyd-sędzia, żyd-nauczyciel nie powinny w Polsce mieć miejsca; jeżeli konstytucja coś podobnego dopuszcza — to czemprędzej powinna być odpowiednio zreformowana.

Następnie żyd bezwzględnie nie może mieć miejsca w administracji. Pod żadnym również pozorem nie powinni Polacy pozwolić, aby młodzież nasza obcowała w szkole z młodzieżą żydowską; jeden jedyny uczeń czy uczenica w klasie — to już zguba minimum 2-ch, 3-ch dusz katolickich i polskich.

Żyda należy wyeliminować wraz z jego wpływem i nigdy przenigdy nie dopuszczać go do dziedziny sztuki, która pod tym wpływem schodzi na poziom błazeństwa i tandety.

Żyda należy wyeliminować z naszych **związków i stowarzyszeń wszelkiego rodzaju,** celu, charakteru i poziomu.

Wreszcie, co jest największą hańbą dla nas,

nie wolno łączyć się Polakom i Polkom z żydami związkami małżeńskimi, gdyż stwarza się typ gorszy od żyda — bo zżydziałego Polaka; **Polaków** (bez względu na płeć) **złączonych małżeństwem z żydami — traktować jak żydów.**

Nie należy ustawać w piętnowaniu i demaskowaniu krypto-żydów, prasy krypto-żydowskiej — i w tym wypadku odwagę cywilną polską — przeciwstawić żydowskiemu tupetowi.

Polki-katoliczki mają tu piękne zadanie zwalczania obrzydliwych „mód" kobiecych, w których ton nadają prostytutki; nasze kobiety ma na równi z wykwintem cechować skromność i obyczajność — a nie żydowski cynizm i bezczelność.

Pornograficzna prasa żydowska powinna być konfiskowana, a redaktorzy iść pod sąd.

Tyle — poświęcam żydom normalnym, którzy nota bene nie powinni brać udziału w naszem życiu towarzyskiem. Specjalną ponadto uwagę poświęcić trzeba żydom sztucznym — to jest wolno-mularzom.

Sekta ta powinna być u nas formalnie i faktycznie zakazana. Należenie do niej wzbronione; zaś oficerowie i urzędnicy państwowi do niej należący — powinni być karani, jak **za zdradę stanu** bez względu na wiek, rangę, godność, funkcje, przyszłe, przeszłe i teraźniejsze zasługi.

Ukryci hersztowie „naszej" masonerji — winni mieć przed sobą widmo szubienicy, która powinna być ich udziałem.

Powyższe dotyczy strony duchowej.

Rozumie się, że równolegle z tą akcją powinna ich akcja w zakresie materjalnym — czyli walka z żydami na polu ekonomicznem, przez stworzenie polskiego hurtu, przez bojkot i pomijanie żydowskich pośredników i zastowanie tych środków, które mi poprzednicy — nadsyłając odpowiedzi — tak trafnie i słusznie określili.

Do tego koniecznym środkiem jest **uświadomienie religijne** Polaków i podporządkowanie się wpływom etyki katolickiej — odrodzi to wtedy **uczciwość** polską, wzmocni czy wskrzesi **solidarność** — bez tego akcji przeciw-żydowskiej wogóle sobie nie wyobrażam; bez wpływu religji katolickiej, bez uczciwości, bez solidarności — stanie się akcja ta pukaniem z wiatrówki i chloroformowaniem naszego społeczeństwa.

Potrzebujemy uczciwego kupca, rzemieślnika, nauczyciela, dziennikarza. Ci ostatni zwłaszcza muszą być solidarni i wzajemnie się wspierać — a nie ignorować — jak dotychczas — wszelkie pismo zwalczające bezbożność, masonerję, socjalizm, żydostwo — już jest naturalnym sprzymierzeńcem pisma typu „Hasło Narodowe".

Działacze przeciwżydowscy muszą wyzbyć się **próżności**, której akcja przeciw-żydowska nie znosi.

Żydów chrzczonych traktować — jak nie chrzczonych — to jest nie pozwalając im na przenikanie do rdzennie polskiego społeczeństwa.

Akcja przeciwżydowska jest trudna, żmudna, obliczona na całe pokolenia, uciążliwa, no i... niebezpieczna. Działacze przeciwżydowscy nieustannie winni mieć w pamięci słowa Chrystusa Pana: „Bezemnie nic uczynić nie możecie", oraz św. Pawła: „Wszystko mogę w Tym, Który mnie umacnia — w Jezusie Chrystusie", wreszcie Psalmisty: „Jeżeli Pan domu nie zbuduje — próżno rzemieślnik nad nim pracuje".

Do pracy się biorąc należy przedewszystkiem Boga i Królowę Korony Polskiej wezwać na pomoc — i rąk dokładać — bo jeżeli Bóg z nami — któż przeciw nam? **J. Rolicz.**

Co się dzieje w całej Polsce?

PIŃCZÓW.

Odżydzenie miasta postępuje naprzód.

W naszem miasteczku powoli ale stale rozwija się praca nad odżydzeniem handlu, dzięki energji p. Romijalskiemu, który jest dyrektorem Spółdzielni handlowej rolniczej „Rolnik". Pięknie rozwija się polski handel, który już opanowaliśmy, szczególnie cementem. Handel innymi towarami także w naszych rękach. Nie widzimy tylko rolników, miasta Pińczowa, którzy się mało interesują tą polską placówką. Mamy też inne instytucje handlowe polskie, jak skład węgla, fabrykę dren, browar piwa, Bank Ludowy Spółdzielczy, stowarzyszenie „Zgoda", które bardzo dobrze prosperuje, ma swoją filję na ulicy Mirowej.

Żydzi czują, że im coraz ciaśniej w naszem mieście, może się wreszcie wybiorą do Palestyny.

WIEPRZ pow. Wadowice.

U nas tylko tak być może.

Od kilkunastu lat żyje tu rodzina Silbigerów, prowadząc sklepik i inne pokątne interesy, przynoszące tanie, a obfite zyski; długoletni zaś pobyt w rzeczonej miejscowości zawdzięcza szczególnym względom hr. Bobrowskiego, znanego w okolicy przyjaciela i troskliwego opiekuna żydów, który sprzedał jej dom, chociaż o kupno ubiegali się chrześcijanie, chcący w nim założyć sklep. Otóż wspomniana familja żydowska, której głową jest Feliks (!) Silbiger, przy spisach ludności za czasów austrjackich podawała się zawsze za niemiecką. Nic więc dziwnego, że dwaj synowie Jeremjasz i Emanuel, uciekli w czasie najazdu bolszewickiego do Czech. Z biegiem lat wszystko się ułożyło, ucichło, ustało zainteresowanie tą sprawą. Korzystając z tego odprężenia, stary Silbiger począł przemyśliwać, jak umożliwić i ułatwić przynajmniej na razie jednemu ze swych dzieci powrót do krainy mlekiem i miodem płynącej dla narodu wybranego. O zabiegach i staraniach jego trudno coś powiedzieć, bo je powleka z wiadomych przyczyn nieprzenikniona, gruba tajemnica, skutki ich jeno wnet dały się spostrzec, gdyż chuderlawy żyd wrócił na łono troskliwego ojczulka, przynosząc złoto z czeskiego Egiptu. Niebawem rozeszły się wieści, że kupił dom w Wadowicach za trzy tysiące dolarów i ma zamiar przenieść się do niego wraz z ojcem i siostrami, a w Wieprzu zostawić brata.

CHOCHOŁÓW.

Żydowskie wujki z Chochołowa.

W Chochołowie otrzymał trafikę żyd Kuntz, który ma sklep.

Ma tutaj piekarnię katolik. Żyd z Suchej Góry z Orawy (zabór czeski) ubiega się o otwarcie drugiej piekarni, całkiem zbytecznej, w pobliżu kościoła — żeby dym szedł wprost do kościoła. Ów katolik wnosi protest do Starostwa, na proteście nikt z radnych, ani z bogatszych gospodarzy nie podpisał się. Czemu — to już ich tajemnica. Wstyd górale! Słyszcie Chochołowianie — a dziś wujki żydowskie! Ratujcie swój honor póki czas!

Urzędnik od przydziału soli, zapytany przez katolika, czemu przydziela sól sklepom żydowskim — odpowiedział: — Mnie wszystko jedno. Jeśli z góry nie pójdzie przykład, nie odżydzimy Polski.

Do pociągu na stację Podczerwone zajeżdża parą koni pan poseł. Z powrotem tymi samymi końmi, na tem samem siedzeniu wraca żyd z Chochołowa, choć były inne furmanki do dyspozycji żyda. Czemu żyd nie ma się zabawić w pana, skoro tak usłużni dla żydów są nawet sami panowie posłowie.

KATOWICE.

Dwaj wspólnicy. — Sprawy teatralne.

Hurtownię tytoniu w Katowicach, o czem donosiło „Hasło Narodowe" w kwietniu br., otrzymał niejaki Kawicz i Dr. Lejman (żyd) z Krakowa. Otóż spółka ta ogłosiła 18 kwietnia b. r. bankructwo, naciągając wierzycieli na **500.000 zł.** Wskutek artykułu, umieszczonego w „Haśle Narodowem" — zarządził 6 b. m. prezes tut. Urzędu Kontroli Państwowej p. A. Bajda, energiczne śledztwo i kontrolę ksiąg i bilansu. Mieszkańcy Katowic są bardzo ciekawi, co z tego będzie, gdyż Dr. Lejman ulotnił się, a Kawicz rozpowiada, że na 6 tygodni wyjeżdża na „ćwiczenia". Oby za późno nie było.

Po odebraniu koncesji dyrektorowi Teatru Polskiego w Katowicach (żydowi z Sosnowca, Czarneckiemu), ubiegają się o tą polską, a tak ważną placówkę, dotychczasowy kapelmistrz żyd (przechrzta) Górzyński (Grunberg z Krakowa). Ma wprawdzie kilku radnych, Niemców, za sobą, lecz Województwo mu niedowierza. Jaki wynik będzie, uwierzyć nie można, mafja żydowska jest zbyt silną!

Ustępującemu wreszcie dyr. teatru, żydowi Czarneckiemu, pożyczają 120 sztuk kostjumów na sezon do Ciechocinka, które są własnością gminy i społeczeństwa. Co za wpływy ten człowiek ma, to przechodzi pojęcie.

Tenże pan Czarnecki otrzymywał przez szereg miesięcy po 30.000 zł. subwencji, razem 220.000 zł., z czego rachunków nie złożył. Mimo że brał subwencje, kupił sobie folwark w Cieszynie i auto, które mu przed kilku dniami obłożono sekwestrem, ponieważ aktorom nie wypłacił. Tak to żydzi u nas postępują.

TUSZYN.

Odżydzanie starego grodu polskiego.

Miasteczko Tuszyn w pow. łódzkim położone, należy do bardzo starożytnych.

W dawnych wiekach było to miasto starościńskie w powiecie piotrkowskim, województwa sieradzkiego. Podług lustracji z r. 1662, starostwo tuszyńskie powstało z dawniejszego starostwa piotrkowskiego przez oddzielenie z niego miasteczka Tuszyna i wsi Tuszynek z 4 młynami i folwarkiem. W roku 1771, starostwo tuszyńskie posiadał Jan Skarbek, który opłacał z niego kwarty zł. 710 i hyberny zł. 612 i 13 gr. Na Sejmie z lat 1773—1775 Stany Rzeczypospolitej nadały te dobra narodowe w posiadanie Michałowi, księciu Czetwertyńskiemu. Tyle historja.

Obecnie Tuszyn jest również małą mieściną, zamieszkałą w połowie przez żydów, którzy handel trzymają w swych rękach. Na tygodniowych targach widzimy również tylko handlarzy przyjezdnych żydów. Mieszczanie, rdzenni Polacy trudnią się głównie rolnictwem, które stoi na bardzo niskim stopniu. Miasto posiada starożytny kościół parafjalny, mocno nadszarpnięty przez ząb czasu i ostatnią wojnę. Oprócz tego jest obecnie sąd pokoju, poczta, urząd skarbowy, urząd miejski, szkoła, lekarz i apteka. Przez miasto przechodzi kolejka podjazdowa, która poprzez Rzgów, Rudę Pabjanicką łączy Tuszyn z Łodzią. W okolicznych lasach (Poddębinie) gnieżdżą się letniska łódzkich żydów.

Przed niedawnym czasem zmarł tu proboszcz, ks. Muznerowski, wskutek czego w zarządzie parafją tutejszą zaszły gruntowne zmiany. Proboszczem mianowany został ks. Pełczyński z Kujaw, a wikarjat objął ks. Teper. Obaj kapłani obecnie z całą energją zabrali się do pracy nad podniesieniem moralnego i materjalnego stanu parafji, a przedewszystkiem — nad doprowadzeniem do porządku świątyni parafjalnej, ciasnej, brudnej i odrapanej z zewnątrz. W projekcie jest rozbudowa tego kościoła, oraz odnowienie wnętrza.

Straż ogniowa Ochotnicza posiada obszerną salę zebrań ze sceną, dla przedstawień teatralnych. Jest również Tow. śpiewacze.

Wszystko jednakże byłoby dobrze, gdyby nie żydzi, którzy, jak zresztą wszędzie, opanowali cały handel miasteczka, wyzyskując i ubożąc ludność polską.

Mając to na uwadze łódzki oddział Tow. „Rozwój" w porozumieniu z ks. prob. Pełczyńskim polecił sprawę odżydzenia Tuszyna jednemu ze swych członków, który po zbadaniu stosunków na miejscu zabrał się już do pracy.

W niedzielę, dnia 26 kwietnia po nabożeństwie zwołany został wiec w sali Straży ogniowej pod przewodnictwem ks. prob. Pełczyńskiego, na którym delegat Tow. „Rozwój" w dobitnych słowach zapoznał licznie zebranych Tuszyniaków o niebezpieczeństwie, jakie grozi ludności polskiej od zachłanności żydów. W rezultacie tego odczytu zebrani uchwalili organizację Oddziału Tow. Rozwój w Tuszynie i dokonali wyboru zarządu w osobach: księży Pełczyńskiego i Tepera, pań Pietrzyńskiej i Sykułowej oraz pp. Witkowskiego, Salskiego, Wiein-

skiego, Jędrzejewskiego, Rauchuta. Pacanowskiego, Marchlika, Kotlickiego Jana, Furmanka i Gomuli. Nowy zarząd zabrał się już do pracy.

Miasteczko o ile uda się stworzyć polskie kupiectwo — ma dużą przyszłość przed sobą, gdyż położone przy trakcie z Łodzi do Piotrkowa, przy kolejce, wśród lasów schludnie i ładnie zadrzewionych, będzie służyło za miejsce wypoczynkowe dla pobliskiej Łodzi, a nie wyłączony jest również rozwój przemysłu, o ile się konjunktury nasze z czasem poprawią.

HALICZ nad Dniestrem.

Miasto opanowane zupełnie przez żydów.

Miasteczko nasze jest zupełnie zażydzone. Handel spoczywa od dawna w rękach żydowskich. Mamy tu wprawdzie dwa sklepy katolickie, lecz żywot ich tak marny, iż pożal się Boże! Klijentów mają bardzo mało, gdyż ludność pozostaje jeszcze w błogim śnie, to też kupują wszyscy, nawet inteligencja, która powinna świecić przykładem, w żydowskich sklepach. Domy w rynku w rękach żydowskich. Naokoło widzi się pejsatych, w plugawem odzieniu żydów, zewsząd dochodzi dziki wrzask żargonu.

Z powodu tak pomyślnych dla żydów warunków, jest tu około trzydziestu pięciu sklepów żydowskich, świetnie prosperujących, a sklepy katolickie, przez znikomą liczbę klijentów odwiedzane, skazane są na wegetację. Mogliby tu dużo księża zrobić, ale się tem nie zajmują.

Było tu Kółko rolnicze, lecz od roku zostało zamknięte, a pozostałe w lokalu sklepowym towary, zostały doszczętnie spustoszone przez szczury!!

Wszędzie, gdzie okiem rzucić, widać samych żydów. Fryzjerzy żydzi, lekarz miejski i równocześnie Kasy chorych żyd, aptekarz żyd, sędzia żyd, rzeźnicy (bydła) żydzi, weterynarz żyd! Apteka była dawniej w ręku Polaka, zmarłego przed kilku laty, lecz drogą sprzedaży przeszła w ręce żyda Leona (!) Hammermana, oraz dom parterowy duży, murowany, w samym rynku, wraz z ogrodem i sadem.

Adwokatów mamy tu aż sześciu, oczywiście samych żydów.

Sokół nasz był kilka razy zeszłego roku wynajmowany dla żydowskiego kółka amatorskiego p. t. „Kesren Hajessod", gdzie na sali gromadziły się tłumy „wybranego narodu" celem podziwiania semickich aktorów. Ale najbardziej bolesnem jest to, iż znajdywali się na tem przedstawieniu i nasi mieszczanie, choć żargonu nie znają.

Rybołostwo na Dniestrze jest stale anektowane przez żydów. Gdy przed kilku laty rozpisał magistrat licytację na wydzierżawienie rybołostwa na Dniestrze, w tej chwili katolicka polska spółka rybacka złożyła ofertę, przewyższającą kilkakrotnie kwotą żydowską spółkę. Jednak co się okazało? Oto ofertę katolickiej spółki odrzucono pod pozorem, iż nie są dobrze wykwalifikowanymi rybakami, a natomiast otrzymała rybołostwo spółka żydowska.

Magistrat sprzedał dwom żydom dorobkiewiczom wojennym grunta na zabudowanie, przy ul. Kolejowej, gdzie wybudowali sobie murowane pałace (p. Schorr i p. Wacher). Wacherowi sprzedał magistrat oprócz tego koło dworca kolej. dość duży szmat ziemi pod budowę magazynu na naftę. Tak panowie z magistratu wiecznie popierają... ale żydów.

Z T-WA „ROZWÓJ" W ŁODZI.

Wtorek, dzień 21-go kwietnia b. r. w Towarzystwie „Rozwój" był dla członków bardzo interesujący, ze względu na przyjazd posła na Sejm, p. Rzepeckiego z Poznania, który wygłosił w sali przy ul. Pańskiej 74, wobec licznie zgromadzonych słuchaczy, piękny referat o tem „Jak odżydzono Wielkopolskę".

Praca nad wyproszeniem żydów z Poznańskiego trwała przeszło 60 lat. Lecz, ponieważ wał prowadzona była z niezwykłą energją, dała też niebywały sukces: Obecnie województwo poznańskie posiada nie więcej, niż 10.000 żydów, przeważnie ukrywających swe pochodzenie z obawy przed bojkotem. Po wojnie zaczęli żydzi tłumnie nawiedzać Kresy Zachodnie, próbując możności osiedlenia się. Jednak stanowcza i nieprzejednana postawa Polaków tamtejszych, którzy odpowiadali natychmiast bojkotem tych obywateli, którzy poważyli się dać mieszkanie żydom, powstrzymała zalew żydowski.

Poznań liczy około półtora tysiąca żydów, a domy żydowskie na palcach policzyć można. Burza oklasków była nagrodą dla posła Rzepeckiego za wypowiedziany z wielką swadą referat.

We wtorek dnia 28 kwietnia r. b. w sali Zw. majstrów fabrycznych przy ul. Pańskiej 74, odbył się zwykły tygodniowy odczyt dla członków Towarzystwa „Rozwój".

Referował „O bolszewiźmie" b. dyr. tego Towarzystwa p. Grzegorzak, a do jakiego stopnia temat ten był interesujący dowodzi to, iż na sali widzieliśmy nawet przedstawicieli lewicy. Mówca drobiazgowo i z dużą znajomością sprawy wyjaśinł słuchaczom historję powstania bolszewizmu, jego rozwój, zagarnięcie Rosji, wysunięcie się następnie żydów na czoło rządu nieszczęsnego kraju. Wobec tego że bolszewizm wszelkiemi drogami stara się przecisnąć do kraju naszego, mówca zaproponował uchwalenie rezolucji następującej treści:

Zebrani widząc, że w Europie i szczególnie w Polsce bolszewizm krzewiony i prowadzony przez żydów zatacza coraz większe kręgi i dąży do zniszczenia podstaw życia narodowego i obalenia ustroju państwa polskiego, żądają od Rządu energicznego ścigania i karania komunistów, konfiskaty ich majątków na rzecz państwa oraz zastosowania sądów doraźnych. Zebrani wzywają społeczeństwo polskie do skupienia się w „Ligę antibolszewicką", którąby wspólnie z innymi narodami wystąpiła przeciw zgniliźnie semickiej, szerzonej przez bolszewików.

W imieniu Zarządu przemawiał Dyr. Zajączek, dziękując prelegentowi za świetny odczyt.

Wójt i poseł z Zakopanego p. Medard Kozłowski wygłosił we czwartek dnia 23 kwietnia r. b. w Tow. „Rozwój" zapowiedziany odczyt na temat „O rozbudowie miast". Jako wzorowy gospodarz w sposób treściwy objaśnił licznie zebranym mieszczanom łódzkim jak należy rozumieć ustawę o rozbudowie miast, obowiązującą na przeciąg 10 lat tj. tak długo, dopóki cel rozbudowy nie zostanie osiągnięty.

Sprawa kryzysu mieszkaniowego zaprzątała największe umysły całej Europy, stąd zrozumiałe zainteresowanie było i naszego Sejmu, który uchwalił dobrze obmyślany plan rozbudowy miast.

Dość poważne kredyty, przeznaczone na rozbudowę niewątpliwie pobudzą do przedsięwzięć budowlanych, lecz do idealnego zastosowania ustawy, potrzeba dużo wysiłków, żeby usunąć przeszkody istniejące dzięki różnicom politycznym i względom osobistym.

Przodująca rola i bezpośredni wpływ na tempo rozbudowy przypada samorządowi, od którego bardzo dużo będzie zależeć.

Największą przeszkodą w podjęciu tak ważnych prac będą żydzi, gdyż miasta polskie są opanowane przez żywioł żydowski, który wyparł element polski na powiaty, stąd zrozumiała obawa, że kredyty będą zużytkowane przez żywioł spekulacyjny a nie twórczy.

Dlatego, żeby Polacy mieli decydujący wpływ na sprawy samorządowe, został zgłoszony projekt ordynacji wyborczej do samorządów. Ów projekt jest przedmiotem ożywionej dyskusji w komisjach sejmowych, a zarazem jądrem, wokoło którego rozegrają się poważne walki na terenie sejmowym.

Chodzi o to, że, jak już wspomnieliśmy, w miastach i miasteczkach górują wpływy żydowskie, a dwie trzecie nieruchomości znajduje się w ich rękach stąd wynika, że kredyty na cele rozbudowy trafią do ich rąk.

Dlatego, żeby większość polska nie była w mieście w mniejszości, projekt ordynacji wyborczej do samorządu oparty został na zasadzie proporcjonalności mieszkańców nie tylko w mieście lecz i w przylegającym powiecie czyli odrębność sejmików zostałaby zniesioną. Pomimo tego w głosowaniu i w obieralności mogliby wziąć udział tacy obywatele, którzy posiadają wyraźne cechy lojalności wobec Państwa to jest odbytą służbę wojskową; niekaralność; swobodne władanie w piśmie i w mowie językiem polskim i t. p. Podobna zasada wyborcza w samorządach ma doniosłą wartość także polityczną, gdyż wszelkie sprawy polityczno-gospodarcze w większości prowadzą miasta i wywierają kolosalny wpływ na ogólną politykę Państwa. Jako dowód niech służy fakt z ostatniej rewolucji w Rosji, gdzie wieś w przewrocie bolszewickim nie przyjmowała żadnego udziału, zachowując swą odrębność do dnia dzisiejszego. Od solidarności stronnictw polskich będą uzależnione powyższe sprawy.

W dyskusji przemawiało kilku słuchaczów oraz dyr. Zajączek, który w gorących słowach podziękował prelegentowi za świetny odczyt.

Kronika.

Żydy w krakowskim Magistracie.

Prezydjum: Sare Józef — wiceprezydent.

Wydział I.: Dr. Ryszard (!) Reiner—starszy radca.

Wydział VI.: Dr. Meilech Leinkram — radca.

Budownictwo: Inż. Zimmerman Berl — radca, sjonista. Otrzymał roczny urlop na wyjazd do Palestyny. Oby już tam pozostał na stałe.

Wachtel Jakób, inspektor budowlany, konserwacja gmachów miejskich.

Inż. Rychlewski, dawniej nazywał się Hermann (chrz.).

Zakłady ceramiczne: Inż. Menasche Icek — radca bud. naczelnik.

Miejski Urząd Zdrowia: Dr. Weinsberg, Dr. Pisek.

Weterynarja: Dr. weter. Hoffmann Samuel, starszy weterynarz.

Kasa Miejska: Weiner Romuald (chrz.).

Jak widać Magistrat krakowski pod względem ilościowym nie jest zażydzony, jeżeli jednak zwrócimy uwagę na jakość to horoskopy na przyszłość są bardzo niewesołe.

Pan Sare, który właściwie jest głównym władcą miasta, umiał zgrabnie porozdzielać role swym współwyznawcom i w ten sposób opanowa miasto. Ponieważ budownictwo podlega panu Saremu, przeto podlega jego kompetencji cmentarz i kaplica na cmentarzu pod względem konsekwencji, naczelnik zaś Wydziału I (gospodarczego) dr Reiner zakupuje wszystko, co potrzebne jest do odprawiania nabożeństw.

Mimo małej liczby urzędników żydów, ci, co są, potrafili w zupełności zażydzić całą atmosferę i zupełnie szczerze można powiedzieć, że Magistratem żądzą niepodzielnie żydzi. Daj Boże, aby te żydowskie rządy jak najrychlej ustały.

Mogliby iść do Rosji. Jak donoszą pisma żydowskie, rada „pracy i obrony" rządu sowieckiego wyasygnowała 400.000 rubli na cele żydowskiej kolonizacji w Rosji. Później podwyższono tę sumę do miljona. Istnieją tam cztery organizacje, które mają osiedlać żydów na roli: Komzet, Ozet, Ort i Agrojoint. Mogliby więc żydzi emigrować również do Rosji. Nie potrzeba tam żadnego „Keren Hajesod", bo o ziemię i fundusz stara się rząd sowietów. Nie ma tam również żadnych Arabów, jest tylko spokojny, zgnębiony chłop rosyjski. I podobnie, jak w Palestynie, ster rządów sprawują „swoi".

Żydowska Akademja Umiejętności. Pisma żydowskie donoszą, że w Palestynie powstanie towarzystwo naukowe na wzór europejskiej Akademji Umiejętności. W skład tego towarzystwa wejdą poszczególni uczeni i badacze żydowscy z całego świata. Wybrano już komitet przygotowawczy. W najbliższym czasie usłyszymy zapewne o założeniu żydowskiej Akademji „czterdziestu nieśmiertelnych" lub czegoś podobnego. Bo Palestyna cywilizuje się na gwałt! Ale wątpić należy, by te twory żydowskie nietyle ducha, ile kapitału zdobyły sobie rzeczywisty szacunek świata i zapewniły żydom „kapłaństwo" w dziedzinie nauki i wiedzy. Kultury i nauki nie można stworzyć w jednej chwili choćby za ogromne pieniądze. Tylko długoletnia, wytężona praca całych pokoleń może wznieść gmach prawdziwej nauki i wiedzy...

Żydzi wyśmiewają Dar Narodowy 3 Maja! Żydzi obrali sobie nowy objekt do bezczeszczenia i wyśmiewania. Jest nim zbiórka w dniu 3 maja na Dar Narodowy. Oto dnia 3 maja dwie panie, siedzące przy stoliku na rogu ul. Dietlowskiej koło mostu grzegórzeckiego, napadnięte zostały około godz. 5 pop. przez dwóch żydowskich subjektów z piwiarni Schnüra (ul. Dietlowska 94), którzy w bezczelny i arogancki sposób wyśmiewać poczęli Dar Narodowy. Żydzi wołali: „Co panie zbierają na 3-go maja? Dlaczego nie na 4-go albo 7-go? A może 3 flaszki potem dać wam na Dar Narodowy?! Co to jest Dar Narodowy?!" itp. Arogancja i napastliwość żydków przybrała wreszcie takie formy, że panie zmuszone były zawezwać interwencji posterunkowego nr. 333, przed którym naturalnie żydzi — jak zwyczajnie — tłumaczyli się w wykrętny sposób.

Nadmienić należy, że drwiny i zaczepki żydków nie były skierowane do pań zajmujących się zbiórką, ca by ostatecznie można było

pominąć milczeniem, lecz **do dnia 3 mjaa, dnia naszego święta narodowego**, a to nie może być żadną miarą tolerowane. Zbiórka na Dar Narodowy, tak gorąco **poparta apelem p. Prezydenta Rzeczypospolitej**, nie może stać się **pośmiewiskiem aroganckich, wychodowanych na chlebie polskim, żydków. W sprawie tej domagamy się stanowczo interwencji władz i przykładnego ukarania winnych!**

Za pieniądze żołnierzy krak. garnizonu, bogaci się żyd. Zarząd Domu Żołnierza w Krakowie miał do wyłożenia parkietem olbrzymią salę przy ul. Lubicz. Robotę tę, zdaje się bez konkursu, dano do wykonania **żydowi Grünbergowi**, mającemu pracownię na Zwierzyńcu, **przy ul. Tatarskiej 3, który za cenę około 5.000 złotych** parkiety zrobił.

Na budowę podłogi tej składali się po największej części podoficerowie i szeregowcy tut. Garnizonu.

Czy nie wstyd, aby kosztem oszczędności tylu żołnierzy Okręgu Krakowskiego, wzbogacać żyda? Możeby kto zbadał taką gospodarkę?

Wróg Polski jako delegat polski w Brazylji.

W tygodniku monarchistycznym „Pro Patria" czytamy:

Na częściowy koszt państwa polskiego został wysłany do Brazylji, żyd A. Słonimski jako delegat narodu polskiego celem nawiązania stosunków kulturalnych z polską kolonją brazylijską.

Pan A. Słonimski nie uznaje się za Polaka, co zresztą w b. m. J. Lorentowicz i to nawet w lewicowym „Swiecie" podkreśla. Kto natchnął władze polskie, by właśnie pana Słonimskiego uczyniły swym wybrańcem? Kto w Min. Spr. Zagr. tem samem nadaje się do redukcji, pytamy, by mógł otwarcie wraz z p. Słonimskim kpinkować w „Wiad. Lit." z Polaków brazylijskich, a między wierszami i z władz polskich?

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność".

(Rozmowa z przedstawicielami towarzystwa na okręg bydgoski, pp. prof. Bratkowskim i M. Kliszewskim).

— Pragnąłbym zasięgnąć informacji co do działalności i rozwoju Towarzystwa „Przezorność" — zadaję pierwsze, tyczące sprawy, pytanie. —Od jak dawna datuje się działalność Towarzystwa?

— Od roku 1892. Założone było ono wówczas przez Warszawskie i Krakowskie Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Początkowo działalność „Przezorności" ograniczała się tylko do terenu b. Kongresówki, obecnie zaś filje swoje posiadamy w całej Polsce. **„Przezorność" jest towarzystwem czysto polskiem** i komunikat tutejszego „Rozwoju", który pomieścił naszą firmę w rzędzie pół-żydowskich, przyniósł nam ujmę tak moralną, jak i materjalną, wobec czego przeciwko „Rozwojowi" wystąpiliśmy na drogę sądową. Za polskość naszej firmy ręczą takie nazwiska, jak: Piotr Drzewiecki, były Prezydent m. st. Warszawy, a obecny prezes Rady Zarządzającej Towarzystwa, Stanisław ks. Lubomirski, Henryk Karpiński, Antoni Ponikowski, były prezes ministrów i rektor politechniki warszawskiej, Karol Kowerski, dyr. Tow. Kred. Przem. Polsk., Aleksander Czajewicz, prezes Tow. Kredyt. m. st. Warszawy, Adam Piedzicki, dyr. Banku Zjedn. Ziem Polskich i inni.

— Jak rozwija się Towarzystwo?

— Bardzo pomyślnie. Zazwyczaj w innych przedsiębiorstwach tego rodzaju zachodzą z braku szczegółowego oszacowania, w razie częściowego zniszczenia przedmiotów ubezpieczonych, spory i wątpliwości co do wysokości wypłacenia sumy poszkodowanym. U nas zdarzyć się to nie może, gdyż zasadnie robimy nadzwyczaj szczegółowo, nie pomijając nawet wartości najmniejszego krzesełka.

— Na czem polega działalność Panów tu, na miejscu?

— Ustalamy przedewszystkiem wartości objektów, co ma również doniosłe znaczenie przy uzyskaniu dla danej firmy pożyczki państwowej, przeprowadzamy ubezpieczenia na życie, wypadki, kradzież, ogień, transporty i t. d. Na okręg reprezentacji bydgoskiej posiadamy 28 podmiejszych agentur.

Jak się wykonuje u nas ustawę o spoczynku niedzielnym?

Obywatel Polski, mający sposobność podróżowania po kraju, dziwi się dlaczego i jak to być może, że w niedziele i święta uroczyste religji panującej, we wszystkich większych miastach, są wszystkie sklepy kolonjalno-spożywcze pozamykane, a tylko w Krakowie, są niektóre przez cały dzień otwarte. Czyżby Kraków, mający tyle rozmaitych dziwacznych zarządzeń odmiennych od innych miast i w zasadniczej sprawie był odmiennie traktowany?

Wszak jeszcze 16 sierpnia 1924 r., wydał pan Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta rozporządzenie, w którem wyraźnie zaznaczono, że w niedziele i święta mogą być otwarte i to tylko w czasie od 1-go kwietnia do 30 września **tylko** kioski, budki oraz te drobne sklepiki, w których sprzedaj się do spożycia na miejscu, wodę sodową słodycze i owoce **a nie sprzedaje się innych towarów.**

Tymczasem, pomimo tego rozporządzenia, cały szereg sklepów kolonjalno-spożywczych, przy ulicy Starowiślnej, Placu Marjackim, Długiej, Karmelickiej, Szpitalnej i innych w niedziele i święta, jest otwarty, i sprzedaje pod pokrywką syfona wody sodowej, wszystkie artykuły kolonjalne, których sprzedawać w niedziele nie wolno.

Dlaczego się to dzieje i kto tu jest winien? Może nam na to odpowie magistrat jako władza przemysłowa. Śmiem stwierdzić iż organa Pol. Państwowej bardzo skrupulatnie pełnią służbę ale widocznie, doniesienia o nadużyciach, popełnianych na ustawie, są lekceważone i przekraczający przepisy, są za słabo karani.

Mogę przytoczyć cały szereg świadków, na tę okoliczność, że niektórzy właściciele sklepów kolonjalnych przy ulicy np. Rakowickiej, Szpitalnej i Karmelickiej, mają niby sklepy zamknięte, ale stoją pod sklepem i wprost zaczepiając ludzi, wciągają do lokalu rozglądnawszy się czy nie ma w okolicy policjanta. A w lokalu spożywczego sklepu, jak na ironję sprzedaje się wodę sodową podczas, gdy pułki z artykułami spożywczymi, są pozasłaniane papierami, podczas, gdy ustawa i rozp. Kom. Rządu powiada wyraźnie, że w takim razie miejsce sprzedaży niedozwolonych artykułów musi być **zamknięte i dla kupujących nie dostępne.**

Kupcy kolonjalni, podali, swego czasu p. Kom Rządu memorjał, który żądał równych praw dla wszystkich, ale niestety memorjał ten został tylko świstkiem papieru, gdyż Stowarzyszenie Kupców kolon. sp. istniejące na mocy ustawy, dotąd pomimo upływu przeszło pół roku, na memorjał ten nie otrzymało odpowiedzi. Gdy jeden z kupców przy ul. Długiej, widząc sklep kolonjalny w niedzielę otwarty, sprowadził posterunkowego, który służbowo wszedł do otwartego lokalu, okazało się, że dany kupiec **ma zezwolenie Magistratu na otwarcie sklepu w niedzielę.** Czyżby ustawa o czasie pracy w handlu była tak elastyczna, że dozwala wedle widzimisię referenta na wyjątki? Chyba nie!

Wprawdzie rozp. p. K. Rz. z 16 sierpnia 1924 r. ma klauzulę, dopuszczającą do przedłużenia czasu pracy w budkach i kioskach i drobnych sklepikach ze słodyczami i wodą sodową na podstawie wniesionego podania do Magistratu, ale przepis ten odnosi się tylko **do dni powszechnych**, natomiast nie może mieć zastosowania do niedziel i świąt.

Kupcy kolonjalno-spożywczy zapytują więc jak to być może, że pewne jednostki są uprzywilejowane? Przeciwko temu jaknajenergiczniej protestują i oświadczają, że nie ustaną w dążeniu, by w ramach ustawy wszyscy byli równi i równo traktowani.

Stanisław Sierotwiński.

Młodzież szkolna pionierami odżydzenia Polski.

W odrodzonej ojczyźnie, zaczyna się pomału odradzać i naród. Najlepszym środkiem na wyrobienie karności narodowej jest **tworzenie kolonji wakac., hufców szkolnych** i tych wszystkich organizacji młodocianych, w których przy wyrobionych siłach pedagogicznych i systematycznej pomocy wojskowości, doprowadzamy młode społeczeństwo planowo do łączności ekonomicznej „Swój do swego".

Oto przykład. **Z ramienia D. O. K. Poznań,** wyruszył z końcem czerwca 1924 r. hufiec szkolny w strony Małopolski w Beskidy, do **Makowa** koło Zakopanego.

Miasteczko sympatyczne. Kolej w miejscu, 7 kl. szkoła powszechna, krajowa szkoła dla dziewcząt hafciarstwa, wspaniały kościół w uroczem położeniu, świeżo powstałe starostwo. Na przyjęcie poznaniaków miejscowe obywatelstwo wystąpiło z radosnym objawem, wystawiono bramę powitalną ze stosownym napisem, delegat miasta chrześcijanin, witał rodaków.

Lecz naraz złowrogi pomruk przeszedł przez oddziały śpiewających hufców, gdyż zauważono, że ci nasi serdeczni, ci z garbatymi nosami, z kręconymi lokami obok uszu, **nie raczyli nawet zdjąć kapeluszy w czasie śpiewania hymnu narodowego.** Zapamiętano to sobie dobrze.

Przez cały czas pobytu w Makowie, 6-ciotygodniowego okresu, brać obozowa w liczbie **ponad 800 osób, nie kupowała niczego od żydów** (chyba z nieświadomości — przypadkowo). Popierano chrześcijańskie instytucje, **niesiono grosz do swoich,** pomimo tych, którzy odważyli się konkurować z żydami, a, więc swoich. **Ludność wiejska chętnie znosiła wszelkie artykuły spożywcze do obozów,** płacono bowiem nie gorzej od żydów, lecz nie pozwolono się też wyzyskiwać. Do sklepu obozowego odstawiały gosposie z pobliskich miejscowości jagody, masło, mleko, ser, jaja, drób żywy, zaś wytwórcy górale, laski-toporki zakopiańskie a właściwie makowskie, składane krzesełka polowe i stołki. Młodzież polska wpłynęła też **bardzo dodatnio na okoliczną ludność,** szerząc wśród niej **zasady jedności narodowej,** wypowiadając walkę żydostwu przez **bojkot ekonomiczny.**

Tworzenie obozów letnich w zażydzonych stronach państwa naszego, przyczynia się również ogromnie do **obywania się bez żydów,** do **propagowania hasła „Swój do swego",** do łączenia narodu polskiego. Górale z zadowoleniem przyjmowali różne rady i wskazówki i często powtarzaliśmy: „My ta słyszeli, że tam u was w Poznańskiem, żydzi głosu nie mają, nie tak, jak u nas".

Z powodu katastrofalnego braku papieru, wywołanego strejkiem w papierni w Myszkowie, oraz braku dowozu papieru z Austrji i Niemiec — jesteśmy zmuszeni dla utrzymania ciągłości wydawnictwa ograniczyć na przeciąg około 2 tygodni objętość „Hasła Narodowego" do 8 str. Ażeby Czytelnicy nasi nie ponieśli straty ograniczyliśmy dział inseratowy z 4 na 2 kolumny, a w najbliższej przyszłości zamiast 12 damy 16 stron druku. Przy tej sposobności zawiadamiamy nowych Czytelników, że w najbliższym czasie rozszerzymy objętość pisma i wprowadzimy nowe działy, a w szczególności — specjalny dodatek powieściowy tak, ażeby go można było następnie obrócić w książkę, dział porad w sprawach prawnych, szkolnych, wojskowych, handlowych. Wydawnictwo.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p.
Telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:
Lwów, Rozwój, Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, Gwarna.
Łódź, Rozwój, Podleśna 4. Warszawa, Wilcza 3 tel. 37-59.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane **zł. 0·40.** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80.** Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzedn. państw, emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

Ceny prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6.